OWSKI

ściana wspinaczkowa w garażu

Tajlandia - wyspa Koh Kradan - luty 2010

Kamieniołom w Konigshain - Niemcy

śród 2000 wiernych. Kiedy temperatura powietrza o północy nie spadła wtedy poniżej 30 stopni Celsjusza, a Nowy Rok spędziliśmy na opalaniu się na plażach Goa.

W czasie tej podróży, w Madrasie, zagrał w filmie „Bimoos Bang Bang Kids" rolę amerykańskiego zakładnika uprowadzonego przez ludzi Bin Ladena.

- *Pewnego ranka siedziałem na krawężniku przy ulicy i jadłem śniadanie, podjechał do mnie tubylec i zapytał czy mam wolny dzień. Okazało się, że szuka białych ludzi do ról w filmie. Wziąłem więc udział w nagraniach.*

Nakręcono pięć scen z jego udziałem. W ostatniej zginał z rąk Talibów po wykrzyczeniu kwestii: „NO!"

- *Dotąd nie udało mi się obejrzeć filmu, ale podobno w Indiach cieszył się dużym powodzeniem.*

Po dziesięciu latach pracy zebrał już kilka wyróżnień dla najlepszego pilota wycieczek zagranicznych. Ostatnie odbierał w Warszawie w ubiegłym roku, ale nie o wyróżnienia chodzi, o realizację swoich marzeń i pasji. A poza podróżowaniem ma ich jeszcze kilka w zanadrzu. W jego garażu jest ściana wspinaczkowa, na której trenuje ze znajomymi, a w wolnych chwilach, mimo ukończonych 50 lat nadal jeździ w skały, aby pokonywać prawdziwie trudne ściany. Już kiedy był w technikum, w 1978 roku, zrobił kurs wspinaczki wysokogórskiej. Zapomniał jednak na długo o wspinaczce, bo ważniejsze były podróże. Dopiero w 1995 roku wrócił do intensywnego treningu i ekstremalnej wspinaczki skalnej, którą uprawiał na wielu ścianach całej Europy: w Hiszpanii, Francji, Włoszech, Słowenii, Austrii i Niemczech. Owocem tych pobytów jest wiele artykułów, relacji zamieszczanych na łamach czasopism wspinaczkowych. To w tamtych latach, razem z grupą przyjaciół zbudował sztuczne ściany wspinaczkowe w LO nr 1 w Lesznie i w Klubie Alternatywa.

Dariusz Pawlak w rozmowie podkreśla, że spełnienie jego marzeń i pasji nie odbyłoby się gdyby nie pomoc wielu ludzi. Dziękuje tym, którzy zabrali go w pierwszą podróż do Indii, tym, którzy mu zaufali, powierzając pierwsze grupy turystów sąsiadom, którzy opiekują się domem kiedy rodzina wyjeżdża i wspaniałym przyjaciołom od wspinaczki, którzy niosą pomoc, kiedy tego potrzebuje. I najważniejsze szczególne podziękowania kieruje do żony i dzieci - za wyrozumiałość i cierpliwość. I za wieczne czekanie.

Dla człowieka tak aktywnego i pełnego energii praca agenta ubezpieczeniowego, którą wykonywał w latach 1996-2001 była zbyt spokojna i monotonna. Wykorzystując swoje zdolności do wspinania założył więc w 2001 roku więc firmę Wzwyż. Zawiesza liny i wspina się na wysokie budynki, kominy, tam gdzie trudno jest ustawić rusztowanie, a później maluje, robi ekspertyzy.

- *Latem jest dużo zleceń, zimą mniej* - mówi.

Zimą więc razem z pracownikami najczęściej wycinają - gałąź po gałęzi - drzewa w trudno dostępnych miejscach na przykład na cmentarzach, żeby nie uszkodzić pomników, tam gdzie sprzęt mechaniczny zawodzi. Zimą odśnieżają dachy. Firma znana jest na terenie całego kraju.

- Jak nie ma mnie w kraju firmą zajmuje się żona, ale są zlecenia, przy których moja obecność jest obowiązkowa.

Dlatego jego życie to ciągły bieg.

ALDONA KORBIK

Dariusz Pawlak obiecał podzielić się z naszymi czytelnikami "pamiątkami" z podróży. Dlatego też po powrocie z kolejnych wypraw z egzotycznego kraju opowie nam ciekawą historię, zdarzenie, które opublikujemy na łamach "Przeglądu Osieckiego".

Drezno 2009